

## **Powroty świtezianek. O obecności *Ballad i romansów* Adama Mickiewicza w najnowszej prozie polskiej**

The Returns of Świteziankas: On the Presence of Adam Mickiewicz's *Ballads and Romances* in Contemporary Polish Prose

Wojciech Maryjka

Uniwersytet Rzeszowski, Polska

e-mail: [wmaryjka@ur.edu.pl](mailto:wmaryjka@ur.edu.pl)

ORCID: 0000-0001-5324-041X

### **Abstract**

The article addresses the presence of Adam Mickiewicz's *Ballads and Romances* in contemporary Polish prose. The author argues that Świtezianka continues to inspire writers, acting as a figure of imagination. The writers use this figure to create original narrative spaces. The analysis focuses on the novels of Agnieszka Kaźmierczyk, Maria Teresa Rudzka, and Jakub Żulczyk. The author also discusses texts included in the volume *Romantyczność 2022. Contemporary Ballads and Romances Inspired by the Works of Adam Mickiewicz*, published to mark the 200th anniversary of the first edition of Mickiewicz's *Ballads and Romances*.

### **Keywords**

Adam Mickiewicz, *Ballads and Romances*, *Świtezianka*, the tradition of Romanticism, contemporary Polish prose

Obchody 200. rocznicy pierwszej publikacji zbioru *Ballad i romansów* obfitowały w konferencje, spotkania, wystawy, spektakle oraz wiele innych wydarzeń, podczas których do głosu dochodził Adam Mickiewicz. Ten zmnożony głos w czasie rocznicowym jest oczywiście odświętny i bardzo potrzebny, ale też – nie ma co ukrywać – spodziewany i często oficjalny lub doraźny. Zastanawiałem się więc, co

dzieje się z Mickiewiczem oraz z *Balladami i romansami* w przededniu tej rocznicy, w czasie – nazwijmy go – mniej zobowiązującym. Mój sceptycyzm szybko zmienił się w zdumienie, bowiem już pobieżny przegląd publikacji, które w różny sposób opowiadają o cyklu Mickiewicza lub do niego nawiązują, okazał się dość bogaty. I nie myślę tu tylko o wznowieniu klasycznych interpretacji Kazimierza Cysewskiego *Romantyczne nowatorstwo i tradycja. O „Balladach i romansach” Mickiewicza*<sup>1</sup> (2018), ale głównie o pracach, które pomagają w uporządkowaniu i objaśnianiu proveniencji niektórych figur mickiewiczowskiej wyobraźni związanych z balladami. Mam tu na myśli m. in. *Mitologię słowiańską* Jakuba Bobrowskiego i Mateusza Wrony<sup>2</sup> (2017); ich pracę *Czarty, biesy, zjawy. Powieści z pańskiego stołu*<sup>3</sup> (2019); książkę Bohdana Baranowskiego *W kręgu upiórów i wilkołaków. Demonologia słowiańska*<sup>4</sup> (2019); pracę Bartłomieja Grzegorza Sali *Wśród syren, rusalek, meluzyn, świtezianek i innych podwodnych panien*<sup>5</sup> (2020), *Polską demonologię ludową*<sup>6</sup> (2020) Leonarda J. Pełki, *Upiora*<sup>7</sup> Łukasza Kozaka (2021) czy wznowienie *Mitologii słowiańskiej i polskiej*<sup>8</sup> Aleksandra Brücknera (2022). Otrzymujemy tu ciekawy zbiór prac, opowiadających o figurach ludowej wyobraźni, która stała się najważniejszym źródłem – dla stworzenia przez Mickiewicza *Ballad i romansów* – cyklu opowiadającego o wizji nowej rzeczywistości. Nie wiem, czy te publikacje, mające często charakter popularnonaukowy, to wyłącznie wydawnicza strategia lub czytelniczy trend, ale samo ich zintensyfikowanie w czasie okolicznicowym skłoniło do przyjrzenia się temu, czy najnowsza proza polska ostatnich lat nadal reaguje na świat tajemniczych, romantycznych figur, zaklętych w literackim kanonie. W kontekście *Ballad i romansów* najwyraźniejszym głosem przemawia Świtezianka – jedna z najbardziej niesamowitych i intrygujących kobiecych postaci w twórczości Mickiewicza, ale i przecież w całej polskiej literaturze. Zastanawiałem się więc, czy ta postać jest już tylko rodzajem zgranej karty, czy może jednak nadal jest silną figurą, z wyraźnym oznaczeniem romantycznym, mogącą opowiedzieć coś ciekawego o naszej rzeczywistości.

Spróbuję więc przyrzeć się bliżej kilku prozatorskim utworom z kręgu literatury popularnej, w których ważną rolę odgrywa postać Świtezianki. Sięgam też po zestaw opowiadań, doraźnych, tworzonych w perspektywie rocznicowej, zawierających

<sup>1</sup> Zob. Kazimierz Cysewski, *Romantyczne nowatorstwo i tradycja. O „Balladach i romansach” Mickiewicza*, red. Michał Kuziak, Kraków: Tyniec Wydawnictwo Benedyktynów 2018.

<sup>2</sup> Zob. Jakub Bobrowski, Mateusz Wrona, *Mitologia słowiańska*, Olszanica: Wydawnictwo BoSz 2017.

<sup>3</sup> Zob. Eidem, *Czarty, biesy, zjawy. Powieści z pańskiego stołu*, Olszanica: Wydawnictwo BoSz 2019.

<sup>4</sup> Zob. Bohdan Baranowski, *W kręgu upiórów i wilkołaków. Demonologia słowiańska*, Poznań: Wydawnictwo Replika 2019.

<sup>5</sup> Zob. Bartłomiej Grzegorz Sala, *Wśród syren, rusalek, meluzyn, świtezianek i innych podwodnych panien*, Olszanica: Wydawnictwo BoSz 2020.

<sup>6</sup> Zob. Leonard Józef Pełka, *Polska demonologia ludowa. Wierzenia dawnych Słowian*, wyd. 1, Poznań: Wydawnictwo Replika 2020.

<sup>7</sup> Zob. Łukasz Kozak, *Upiór. Historia naturalna*, Warszawa: Fundacja Evviva L'arte 2021.

<sup>8</sup> Zob. Aleksander Brückner, *Mitologia słowiańska i polska*, Poznań: Wydawnictwo Replika 2022.

konteksty *Ballad i romansów*. Wybór takiej drogi pozwoli także ukazać sposób, w jaki współcześni pisarze czerpią z tradycji mickiewiczowskiej, jak ją wykorzystują i przekształcają, by stworzyć nowy koncept, nie zawsze udany, ale wart zauważenia choćby ze względu na ryzyko, jakie niesie dla pisarza mierzenie się z wielką literaturą.

### Podróż nad Świtez

Inspiracje Mickiewiczem przybierają w utworach różne formy. Często są to aluzje, znane cytaty czy frazy, które zazwyczaj łatwo zauważyć, choćby już na poziomie tytułu, co – być może – jest też rodzajem marketingowego pomysłu, opartego na tym, by twórczo wykorzystać to, co znane z romantyzmu, co powtórzone lub nieco zdeformowane, ale nadal czytelne. W kontekście *Ballad i romansów* takim przykładem są powieści Agnieszki Kaźmierczyk, mieszkającej w Jaworznie polonistki i dziennikarki, która w 2013 opublikowała powieść fantastyczno-przygodową *Księżyc nad Świtezia*<sup>9</sup>, a w roku 2019 *Topielicę ze Świtezi*<sup>10</sup>. Druga z wymienionych książek zawiera w sobie treść wcześniejszej, ale zostaje rozbudowana o dalszy ciąg przygód Wojtka Stożynskiego, nastolatka wychowywanego przez ojca, który otrzymuje propozycję pracy przy budowie elektrowni w Nowogródku. Przeprowadzka na Białoruś jest początkiem zmian, które wstrząsną życiem bohatera. Powieść jest obszerna, dlatego ograniczam się do zarysowania fabuły. Wojtek nad Świtezia spotyka tajemniczą staruszkę Olgę, która okazuje się łojmą, niebezpiecznym demonem ze słowiańskich wierzeń, porywającą nowonarodzone dzieci, ponieważ w przeszłości doświadczyła ich utraty<sup>11</sup>. Córką Olgi jest Svetlana, w której Wojtek się zakochuje. Ona też nosi w sobie tajemnicę. Jest demonem: wodjanichą, wodją, czyli topielicą, kobietą, która w wyniku rozpaczliwej utopiła się lub została utopiona. Topielica miała przywoływać mężczyzn pięknem i śpiewem, a następnie ich uśmiercać. Svetlana nauczyła się jednak panować nad żądzą morderstwa, co daje możliwość zdjęcia z niej klątwy i poszukania prawdziwej tożsamości. Bohaterka odnajduje ojca i przybiera imię Maria, osiedla się w Polsce i rozpoczyna studia pedagogiczne. Druga część tej historii oparta jest na próbie odnalezienia biologicznej matki Marysi. Kobieta, która porzuciła córkę po urodzeniu, została uwiedziona przez latawca, demona, który swoim pięknem miał uzależniać kobiety. Bohaterowie odnajdują Annę – Topielicę, ale ta w wyniku walki z demonem umiera, co – zgodnie ze słowiańskimi wierzeniami – prowadzi też do śmierci jej córki. Wojtek staje przed wyborem i decyduje, że Maria zostanie innym rodzajem demona: Południcą, która powróci jeszcze w epilogu, ale tę część pozostawiam już czytelniczek ciekawości.

<sup>9</sup> Zob. Agnieszka Kaźmierczyk, *Księżyc nad Świtezia*, Gdynia: Wydawnictwo Novae Res 2013.

<sup>10</sup> Zob. Eadem, *Topielica ze Świtezi*, Warszawa: Wydawnictwo WasPos 2019.

<sup>11</sup> Z tym wierzeniem wiąże się znany do dziś zwyczaj przypinania do dziecięcego wózka lub kołyski czerwonej wstążeczki, mającej chronić przed urokami.

*Ballady i romanse* są dla Kaźmierczyk fascynującym wzorcem, który – jako że jest dobrze znany jako lektura (bohater pamięta, choć słabo, jedną z ballad ze szkolnego doświadczenia) – w jednoznaczny sposób otwiera przestrzeń spotkania z niesamowitością, na której autorka opiera swój powieściowy koncept. Kaźmierczyk zachowuje też pamięć o roli, jaką odegrały ballady dla budowania mitu Świtezi. Bohater, spacerując w pobliżu jeziora, dostrzega głaz, na którym wypisany jest fragment Mickiewiczowskiej ballady *Świtez:*

Ktokolwiek będziesz w nowogródzkiej stronie,  
do Płuzyn ciemnego boru  
wjechawszy, pomnij zatrzymać twe konie,  
byś się przypatrzył jezioru<sup>12</sup>.

Ta powieściowa scena została oparta na rzeczywistości, bowiem nad Świtezią stoją głazy, na których zapisane są fragmenty ballad Mickiewicza, choć obecnie inicjalną strofę ze *Świtezi* w języku polskim, zastąpiło otwarcie ze *Świtezianki*<sup>13</sup>. Wydaje się, że to niedopatrzenie związane z przygotowaniem zmienionego wydania powieści Kaźmierczyk. Bez względu na ów kontekst autorka traktuje Mickiewiczowską strofę jako rodzaj ciągle aktualnego zaproszenia, z którego korzysta bohater jej powieści. Poprzez przygody bohaterów autorka przybliży legendy związane ze Świtezią. Czasem robi to z zacięciem polonistki, wyjaśniając, w jaki sposób Świtez trafiła do utworów Mickiewicza. To wartość dydaktyczna tej powieści – rodzaj powtórki z języka polskiego, z nadpisaną historią, która ma rozgrywać się współcześnie i ma trafiać przede wszystkim do młodzieży. To bowiem także powieść o dojrzewaniu, o pierwszej miłości, o wierności, o zdradzie, o spotkaniu z życiowymi wydarzeniami, które nie zawsze jesteśmy w stanie wytłumaczyć. A przecież motywy te są żywe w Mickiewiczowskich balladach – stanowią uniwersum, z którego świadomie korzysta Kaźmierczyk. W *Topielicy ze Świtezi* odnajdziemy także wzmianki o podróży śladami obecności Mickiewicza (zamek Mendoga, kościół, w którym został ochrzczony, dworek, synagogi i cerkwie). Autorka sięga też do topografii Białorusi, wymienia nazwy wielu jezior<sup>14</sup>, zwracając uwagę, że ich legendy także łączą się ze słowiańskimi demonami. Nad niektóre jeziora – jak Szo czy Nieszczerdo – bohaterowie podróżują, by poszukać pomocy w rozwiązaniu swoich problemów. Kaźmierczyk próbuje poszerzyć perspektywę naszego wyobrażenia o białoruskich jeziorach i pokazuje, że takich przestrzeni jest więcej. Podania i legendy krążą wokół wielu z nich, choć do naszej kultury – oczywiście dzięki Mickiewiczowi – przebija się przede wszystkim Świtez i jej przedziwni mieszkańcy.

<sup>12</sup> Agnieszka Kaźmierczyk, *Topielica*, s. 30.

<sup>13</sup> Nadmienię tylko, że na drugim głazie pojawia się pierwsza strofa ze *Świtezi* zapisana po białorusku.

<sup>14</sup> Zob. Mateusz Marczewski, *Koliste jeziora Białorusi*, Wołowiec: Wydawnictwo Czarne 2017. W kontekście kolistości warto także sięgnąć po znakomity artykuł Marty Piwińskiej, *Koloryt uczuć, klimat wewnętrzny, topografia wyobraźni w cyklu „Ballad i romansów”*, w: eadem, *Wolny myśliwy. Osiem prób czytania Mickiewicza*, Gdańsk: Słowo/Obraz Terytoria 2003, s. 35–47.

## Obląkanie Świtezianki

Jednoznaczne i czytelne nawiązanie do ballad Mickiewicza odnajdujemy w wydanej w 2017 roku powieści *Świtezianki*<sup>15</sup> Teresy Moniki Rudzkiej. Mieszkająca w Lublinie pisarka i dziennikarka napisała książkę, która oparta jest na swoistym dialogu z utworem Mickiewicza. Autorka już na początku zaznacza, że cytaty zawarte w tekście pochodzą z ballady *Świtezianka*. Jest ich całkiem sporo – trzydzieści osiem. W strukturze powieści pojawiają się jako oznaczenia dwóch głównych części powieści: „Barbara i Nathalie” (*Kto jest dziewczyna? – ja nie wiem*) oraz „Nathalie i Anastazja” (*Jakiż to chłopiec piękny i młody? Jaka to obok dziewczica*). Warto zwrócić uwagę, że autorka stosuje cytaty, które mają fundamentalne znaczenie dla narracji w *Świteziance*. Kazimierz Cysewski pisał, że „narratorskie »ja nie wiem« [...] rozwiewa wszelkie wątpliwości dotyczące zakresu wiedzy narratora. I od tego momentu jasna staje się konsekwencja narracji [...] ujawniającej samym sposobem prowadzenia ograniczoność możliwości poznawczych, ograniczoność efektów zmysłowego i rozumowego wysiłku poznawczego”<sup>16</sup>. Rudzka wykorzystuje fragmenty utworu Mickiewicza, by zwrócić uwagę, że w spotkaniu z jej bohaterkami także pojawią się wydarzenia tajemnicze, których wyjaśnić nie sposób. Czytelnik może je łączyć ze światem ballady Mickiewicza, uznając to za punkt zaczepienia – rodzaj literackiej gry lub dialogu, ale ostatecznie w samej balladzie nie znajdzie racjonalnego wyjaśnienia dla doświadczeń bohaterek powieści Rudzkiej. Spotyka się z podobnym doświadczeniem jak przy lekturze *Świtezianki*.

Inny cytat z ballady Mickiewicza: „A wicher szumi po gęstym lesie, / Woda się burzy i wzdyma” umieszczony został na samym początku utworu, w sąsiedztwie fragmentu z powieści Daphne du Maurier *Rebeka*, znanej szerzej dzięki adaptacji filmowej dokonanej przez Alfreda Hitchcocka. Te dwa fragmenty służą jako rodzaj motta całej powieści, która przedstawia pokoleniową historię trzech kobiet: Zofii, Barbary i jej córki Nathalie. Wszystkie próbują znaleźć własne szczęście w życiu, ale ich losy płaczą się, uniemożliwiając spełnienie. Historia koncentruje się w głównej mierze na Nathalie, która obsesyjnie zakochuje się w narzeczonym swojej najlepszej przyjaciółki Anastazji i próbuje zrobić wszystko, by zdobyć mężczyznę, o którego jest zazdrosna. Za określeniem „wszystko” kryją się rzeczy niepokojące, bowiem bohaterka obdarzona jest nadprzyrodzonymi mocami, które wykorzystuje, by krzywdzić innych. I tu możemy zwrócić się w stronę postaci Świtezianki i jej niesamowitych zdolności, które swoją groźbę objawiają po złamaniu przysięgi przez Strzelca. Taka motywacja, związana z problematyką moralistyczną, pojawia się również w utworze Rudzkiej, co zbliża postacie Świtezianki i Nathalie, ale trzeba zauważyć, że pojawia się też zasadnicza różnica, która sprawia, że wydźwięk moralny motywacji Nathalie przestaje być

<sup>15</sup> Zob. Teresa Monika Rudzka, *Świtezianki*, Radom: Wydawnictwo Lucky 2017.

<sup>16</sup> Kazimierz Cysewski, *Romantyczne nowatorstwo*, s. 155.

usprawiedliwieniem. Dowiadujemy się bowiem, że już w dzieciństwie ujawniały się jej dziwne zdolności:

Nieznamymi, spotykając wzrok tego dziecka, najczęściej się wzdrygali, gdyż jakiś siódmy zmysł podpowiadał, że nic dobrego ich nie czeka. Najczęściej mieli rację; zaraz po zetknięciu z małą Nathalie gubili portfele, skręcali nogi na schodach, ich samochody łapały gumę, a współnicy oszukiwali w interesach. Co tu zresztą mówić o obcych, skoro monsieur Pignoret bał się wziąć własną córkę za ręce<sup>17</sup>.

Dodajmy tylko, że obawy ojca okazały się uzasadnione, bo po jednym ze spotkań z córką, w niewyjaśnionych okolicznościach spada ze schodów i umiera. Przywołany opis jednoznacznie przekierowuje skojarzenia w stronę pierwszej części horroru *Omen*, gdzie główny bohater, Damien Thorn – także jako dziecko – przejawia nadprzyrodzone umiejętności, które łączą się z jego diaboliczną tożsamością. Gra z tym filmowym kontekstem zmienia więc status postaci Nathalie, która staje się bardziej niebezpieczna niż Mickiewiczowska Świtezianka. Poza intencjami, za którymi – jak u Mickiewicza – miałyby stać przede wszystkim „świecka, niezależna moralność”<sup>18</sup>, pojawiają się obsesja, zazdrość, wyrachowanie, egoizm, a powieść staje się swoistym studium obłądu.

Rudzka pozostałe cytaty ze *Świtezianki* umieszcza w książce jako formę tytułów rozdziałów. Nie przywołuje fragmentów w dokładnej kolejności za Mickiewiczem. Przeplata je, czasem wykorzystuje tę samą frazę. Korzysta w większości z pierwszej części utworu Mickiewicza, ale w ostatnich rozdziałach przywołuje cytaty z trzech ostatnich strof *Świtezianki*, wskazując na podobieństwa w zakończeniu powieści. Trzeba też zaznaczyć, że to, co wydarza się w każdym rozdziale, koresponduje z cytatem, którym zostaje oznaczony. Autorka uzyskuje dzięki temu artystyczny efekt, w którym każdy fragment ballady funkcjonuje jako rodzaj zaklęcia, w niepokojący sposób zapowiadającego wydarzenia. Czytelnik może więc odnieść wrażenie tajemniczego zbliżenia się powieści do ballady Mickiewicza. Wydawać się więc może, że w gruncie rzeczy jest to ta sama lub bardzo podobna historia, tyle że rozgrywa się wspólnie.

### Przeterminowana bajka

Postać Świtezianki przywołuje także w fantastyczno-przygodowej powieści *Zmorojowo*<sup>19</sup> Jakub Żulczyk. To książka, która wraz z drugą częścią, zatytułowaną *Święty-*

<sup>17</sup> Teresa Monika Rudzka, *Świtezianki*, s. 83.

<sup>18</sup> Waław Kubacki, *Pierwiosnki polskiego romantyzmu*, Kraków: Wydawnictwo M. Kot 1949, s. 154.

<sup>19</sup> Zob. Jakub Żulczyk, *Zmorojowo*, Warszawa: Wydawnictwo Agora 2019.

nia, ukazała się w 2011 roku w wydawnictwie Nasza Księgarnia, ale po rozgłosie, jaki zapewniła pisarzowi powieść *Ślepnąć od światła* i jej serialowa ekranizacja, tym razem Wydawnictwo Agory zdecydowało się na ponowne wydanie dyptyku w 2019 roku. W *Zmorojewie* Żulczyk opisał przygody Tytusa Grójeckiego, zwyczajnego nastolatka nienawidzącego między innymi swojej polonistki, której „Mickiewicz mieszał się z (...) Krasieńskim, Urszulka z *Trenów* nagle pojawiała się w *Weselu* Wyspiańskiego, a Zbyszko z Bogdańca dzielnie najeżdżał wioskę, w której grał Janko Muzykant”<sup>20</sup>. Przywołuję ten krótki cytat nie po to, by uzyskać efekt ludyczny, choć trzeba dodać, że lekki humor jest atutem powieści Żulczyka, ale by zwrócić uwagę na to Mickiewiczowskie napomknięcie. W całej powieści tropów prowadzących w te rejony jest bowiem więcej. Bohater wyjeżdża do mazurskiej miejscowości o peryferyjnej nazwie Głuszycy, do babci – nomen omen – Maryli i dziadka Zbigniewa. Odkrywa przypadkowo, że nieopodal Głuszycy znajduje się tajemnicze miasto widmo. Rusza tym tropem i trafia do Zmorojewa, miasta, którym kiedyś rządził „człowiek, który pokonał diabła i nazywał siebie (a jakże! – dop. W.M.) Janem Twardowskim”<sup>21</sup>. Ślady jego bytowania w mieście znajdujemy poprzez aluzję do skrzydlatego słowa z *Pani Twardowskiej*. Z przestrzeni miasta wyłania się bowiem „knajpa z wymalowanym farbą napisem BAR RZYM”, z którego dochodzą „muzyka i brzęk szklanek”. Twardowski miał zakłać miasto, w którym zgromadzone były moce zła. A zatem – zamiast nudnych wakacji – Tytusa Grójeckiego czeka uczestnictwo w wielkiej bitwie dobra ze złem. To zło ma imię słowiańskiego demona lasu – Leszego. Tak w skrócie rysuje się fabuła powieści Żulczyka. I już na tym poziomie można zauważyć, że *Ballady i romanse* krążą wokół tej historii, by nadać jej specyficznego, romantycznego klimatu. Jakby autor próbował wskazać czytelnikowi, że oto ma do czynienia z doskonale znaną już przestrzenią albo opowieścią, która z tej przestrzeni wyrasta. Z drugiej jednak strony Żulczyk dworuje sobie z Mickiewicza. Między innymi dlatego w *Zmorojewie* pojawia się postać Świtezianki. Gdy Tytus Grójecki przedostaje się wraz z przyjaciółmi do Zmorojewa, spotyka kilka postaci i uznaje, że są duchami, na co szybko reaguje jedna z nich, nosząca nietypowe imię – Jagodziak.

– Wypraszam sobie. Nie wiem, jak wy, ale ja żyję, mam się dobrze i nie czuję się ani odrobinę martwy. No, chyba że chodzi o ciebie – mruknął, patrząc na przemoczoną kobietę w płaszczu przeciwdeszczowym. Ty jesteś w pewnym sensie duchem.

Kobieta popatrzyła na Jagodziaka. bardzo smutnym wzrokiem, jakby zaraz się miała rozpląkać, ale może była to tylko iluzja wywołana przez stale kapiącą z niej wodę. Tytus zauważył, że jest bardzo piękna – pomimo faktycznie ziemistej, trupio bladej cery i niebieskich worków pod oczami<sup>22</sup>.

<sup>20</sup> Ibidem, s. 12.

<sup>21</sup> Ibidem, s. 182–183.

<sup>22</sup> Ibidem, s. 241–242. We wznowieniu powieści, w porównaniu do pierwszego wydania, wprowadzono imię Świtezianki, co wyklucza logikę jednej z następnych scen, gdy bohater nie zna imienia bohaterki.

Po tym fragmencie uwaga przenosi się na inne wątki związane z tajemnicą Zmorojewa. Postać kobiety jest obecna, ale milczy. Imię poznajemy nieco później, gdy główny bohater oznajmia, że musi uratować swoją dziewczynę, której grozi niebezpieczeństwo. Swoją przemowę zaczyna następująco:

– Drogi wójcie, Babo-Jago, Strąku, Iskro, Jagodziaku i... – Tytus zdał sobie sprawę z tego, że nie wie, jak kobieta ma na imię.

– Świtezianko – odpowiedziała. – Nazywam się Świtezianka.

– Jak ten... wiesz? – upewnił się Tytus.

– Co to jest wiesz? – zaciekała się.

Tytus postanowił kontynuować, udając, że nie usłyszał tego ostatniego pytania<sup>23</sup>.

Żulczyk często wprowadza do *Zmorojewa* elementy komizmu sytuacyjnego, który oparty jest na grze z literackimi symbolami. Taki zabieg daje efekt dystansowania się od mickiewiczowskiego kanonu i traktowania literackiej tradycji z przymrużeniem oka. Wydaje mi się jednak, że za wrażeniem powierzchowności czy lekkości, której dla przyjętej konwencji potrzebował Żulczyk, kryje się jednak przemyślana kreacja bohaterki. Spróbujmy więc zestawzić obraz Świtezianki ze *Zmorojewa* z obrazem przedstawionym w balladzie Mickiewicza. Wprowadzenie postaci, jej początkowa beziemienność i brak informacji o pochodzeniu kieruje nas do fundamentalnych dla utworu Mickiewicza pytań: „Jaka to obok dziewica?”, „Skąd przyszła?”, „Gdzie uszła?”, „A kto dziewczyna?”. Pod znakiem zapytania jest też charakter bytu postaci. Na pewno nie jest człowiekiem, ale duchem jest „w pewnym sensie”. Mickiewiczowska Świtezianka, gdyby poszukać jej charakteru istnienia w samej balladzie, jest rodzajem „widziadła”, czyli – jak podpowiada *Wielki Słownik Języka Polskiego* – tym „co ktoś widzi w świecie realnym lub w umyśle, a co nie jest częścią rzeczywistości”<sup>24</sup>. Bohater zwraca uwagę, że jest piękna. Piękno, jako ogólna cecha przypisana jest także postaci z ballady: „Powiedz mi piękna”, „Dziewicza piękność”. Żulczyk przekształca też wygląd Świtezianki, który został przedstawiony w osiemnastej strofie Mickiewiczowskiego utworu. Twarz o barwie „bladej róży” zmienia się w błądź „ziemistą i trupią”; delikatne krople, „łezki jutrzeńki” na twarzy to teraz stale kapiąca woda, która daje wrażenie płaczu; z „postaci niebieskiej” pozostają „niebieskie worki pod oczami”. W wizerunku Świtezianki ze *Zmorojewa* jest więc dawne piękno jej romantycznego pierwowzoru, ale moc tego piękna okazuje się przygaszona przez obciążający rodzaj śmiertelnego smutku, który wydaje się też przyczyną jej wycofania i utraty sił. W wizerunku Świtezianki jest też zasadnicze pęknięcie. W balladzie Mickiewicza jej ważnym elementem staje się nadnaturalna moc, której towarzyszy panowanie nad żywiołem wody. Ta umiejętność Świtezianki mogłaby pomóc bohaterom *Zmorojewa*

<sup>23</sup> Ibidem, s. 245–246.

<sup>24</sup> *Wielki Słownik Języka Polskiego*, <https://wsjp.pl/haslo/podglad/87744/widziadlo> [dostęp 7.10.2022].

w walce z wojskiem Leszego. Gdy bezradni i przerażeni szukają rozwiązania, nagle Świtezianka, jakby wyrwana w końcu ze swojego milczącego otępienia, przemawia:

– Spróbowałabym przywołać wodę, ale dawno nie rozmawiałam z jeziorem. Nie wiem, ile mogłoby jej być – nieśmiało wyszeptala Świtezianka.

Tytus pierwszy raz usłyszał jej głos, który mógłby należeć do ducha małej dziewczynki. Gdy otworzyła usta, wyskoczyła z nich mała, kolorowa żabka. Świtezianka szybko ją złapała i włożyła z powrotem do buzi, uśmiechając się przepraszająco<sup>25</sup>.

Próba przełamania inercji przez Świteziankę jest nieskuteczna i dodatkowo – po raz kolejny – wywołuje efekt komiczny.

W powieści Żulczyka pojawia się jeszcze jeden, ważny, doskonale znany z ballad przedmiot – wianek, a właściwie wieniec upleciony z „gałęzi, chwastów i kwiatów, który sprawiał wrażenie tak zasuszonego, że najprawdopodobniej dotknięcie ręki obróciłoby go w pył”<sup>26</sup>. Stan wianka wskazuje na upływ czasu. Bohater, by zdobyć wianek, może podnieść przedmiot wyłącznie siłą woli, z czego ostatecznie rezygnuje.

Sam wianek ma w powieści właściwości magiczne – pozwala chodzić po wodzie. Tytus, pytając Babę-Jagę, skąd wziął się wianek, otrzymuje następującą odpowiedź: „Zwędziłam go jej, bo łatwiej w nim poruszać się po okolicy, a ona i tak jest cały czas w malinie. Biduła, wygląda jak cielę za tym swoim myśliwym i zupełnie nie wie, co się wokół niej dzieje”<sup>27</sup>. Wypowiedź ta łączy się ze stanem Świtezianki. Wyniszcza ją wieczna tęsknota za ukochanym. I to rozwiązanie jest wymyślonym przez Żulczyka wariantem dalszego istnienia Świtezianki Mickiewicza. Doskonale pamiętamy, że ta romantyczna historia kończyła się tragicznie i młodzieniec wraz z dziewczicą jawią się nocą jako „para znikomych cieni”. „Ona po srebrnym płąsa jeziorze, / On pod tym jęczy modrzewiem”. W wersji Mickiewiczowskiej strzelec został ukarany za niedochowanie wierności. U Żulczyka karę ponosi również Świtezianka. Nie mamy tu podpowiedzi, dlaczego cierpi. Być może w grę wchodzi etyczna postawa samej Świtezianki. Tego od Żulczyka się jednak nie dowiemy. Ta kwestia pozostaje otwarta.

Zastanawiając się nad rolą obecności Świtezianki u Żulczyka, sprawdzam jeszcze jej kontekst w drugim tomie, w *Świątyni*. Bohater, stając przed kolejnym wyzwaniem zmierzenia się z całym złem świata, przypomina sobie, że poprzednio zwyciężył „przy pomocy duchów z przeterminowanych bajek”<sup>28</sup>. Dodaje jednak: „Nieważne, jak słabe i zapomniane były te duchy, Baby-Jagi i Świtezianki, ich obecność tutaj mogłaby być bardzo pomocna”<sup>29</sup>. Żulczykowi owe duchy pomocne są w budowaniu niezwykłego

<sup>25</sup> Jakub Żulczyk, *Zmorojowo*, s. 443–444. Tu niekonsekwencja Żulczyka. Bohater słyszał już wcześniej głos Świtezianki. Sam z nią rozmawiał.

<sup>26</sup> Ibidem, s. 365

<sup>27</sup> Ibidem, s. 366.

<sup>28</sup> Jakub Żulczyk, *Świątynia*, Warszawa: Wydawnictwo Agora 2019, s. 358.

<sup>29</sup> Ibidem.

świata powieści, takiej, w której pojawiają się figury, o których może zapominamy, ale jednak dość dobrze je znamy. I choć Żulczyk z ironią odnosi się do Świtezianki, to jednak w ogólnym rozrachunku doskonale rozumie, o czym wspomina w jednej z rozmów, że „(...) Mickiewicz to wspaniała literatura, z którą można przeżyć fantastyczną przygodę”<sup>30</sup>. W recenzji powieści Agnieszka Wolny-Hamkało zauważyła, że Żulczykowi „udało się napisać rzecz wciągającą, dowcipną, atrakcyjną”<sup>31</sup>, co w kontekście czytelnika, do którego książka została skierowana, było zadaniem bardzo wymagającym. Pisarz posłużył się więc mickiewiczowskimi kontekstami, wiedząc że – dzięki szkolnemu doświadczeniu – powinny być rozpoznawalne dla młodego czytelnika. Pokazał jednak, że nie muszą funkcjonować wyłącznie w lekturowym rejestrze literatury obowiązkowej, ale mogą być twórczo rozwijane i przekształcane w innych utworach, co w konsekwencji zaświadcza też o ich sile i trwałości.

### Ballady doraźne

We wrześniu 2022 roku Biuro Literackie wydało tom zatytułowany *Romantyczność 2022. Współczesne ballady i romanse inspirowane twórczością Adama Mickiewicza*<sup>32</sup>. Tom ten jest piątą antologią opublikowaną w ramach otwartego *Konkursu na wiersze i opowiadania doraźne*. Dorażność łączyła się w tym przypadku, co oczywiste, z ustanowieniem roku 2022 Rokiem Romantyzmu Polskiego i przypadającą na ten czas 200. rocznicę pierwszego wydania *Ballad i romanów* Mickiewicza. Almanach ten zawiera wiersze i opowiadania 39 autorek i autorów, takich, którzy posiadają już duży dorobek literacki (jak choćby Piotr Matywiecki, Miłosz Biedrzycki, Karol Maliszewski, Joanna Muller, Roman Honet, Edward Pasewicz czy Bogusław Kierc), jak i tych, którzy rozpoczynają dopiero swoją twórczą drogę. Teksty są więc jakościowo bardzo zróżnicowane, ale wszystkie krążą wokół Mickiewiczowskiego cyklu, który staje się rodzajem papierka lakmusowego naszej rzeczywistości. Sięgam zatem po kilka tekstów prozatorskich z tego tomu, by spróbować pokazać, jakie znaczenie dla pisarzy mogą mieć obecnie *Ballady i romanse* Mickiewicza.

W interesujący sposób swoje doświadczenie życiowe przenosi do opowiadania zatytułowanego *Ballada emigrancka* Helena Burdzińska. Młoda autorka, pochodząca ze Szczecina, a obecnie mieszkająca i studiująca w Amsterdamie, porusza temat polsko-

---

<sup>30</sup> *Matura z Newonce: Jakub Żulczyk wskazuje 5 lektur nadobowiązkowych*, <https://newonce.net/artikul/matura-z-newonce-jakub-zulczyk-wskazuje-5-lektur-nadobowiazkowych> [dostęp 15.10.2022].

<sup>31</sup> Agnieszka Wolny-Hamkało, *Miasto widmo. Recenzja książki: Jakub Żulczyk „Zmrojewo”*, <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/kultura/ksiazki/1513270,1,recenzja-ksiazki-jakub-zulczyk-zmorojewo.read> [dostęp 15.10.2022].

<sup>32</sup> Zob. *Romantyczność 2022. Współczesne ballady i romanse inspirowane twórczością Adama Mickiewicza*, Kołobrzeg: Biuro Literackie 2022.

ści, której symbolem staje się Mickiewicz. W autokomentarzu do opowiadania autorka tłumaczy to następująco:

Lubiłam Mickiewicza w szkole, ale nie umiałam nigdy w pełni wyjaśnić dlaczego – ta relacja naprawdę pogłębiła się dopiero po mojej emigracji. Twoja percepcja Polski zmienia się, gdy ją opuszczasz, dla mnie dopiero wtedy stała się czymś naprawdę istotnym i definiującym w moim życiu, a nie po prostu miejscem gdzie się urodziłam. Gdy myśli się o Polsce poza nią, nie da się uniknąć tego, który z jednej strony właściwie wymyślił polskość tak, jak ją rozumiemy, ale z drugiej strony jest także archetypicznym polskim emigrantem. Dlatego jako emigrantka mam wrażenie, że on zawsze gdzieś tu jest, zawsze poza, obserwuje moje próby zbudowania własnej polskości z nieco drwiącym uśmiechem, i gdziekolwiek nie pójdę, wszędzie dopatrzę się jego ducha (...)<sup>33</sup>.

Taki sposób spojrzenia na Mickiewicza, jako na wzorec polskości, przenosi autorka do samego opowiadania, które jest właściwie literackim rozwinięciem tego komentarza. Bohaterka, próbująca przedstawić swoje emigracyjne doświadczenie, przypomina Karusię, która – samotnie wędrując po ulicach Amsterdamu, będącego tym „miasteczkiem” – obsesyjnie próbuje odnaleźć jakiegokolwiek ślady polskości: „(...) a ty wszędzie widzisz polskość i czepiasz się jej jak brzytwy. Wszystko ci o niej przypomina, poprawiasz wściekle, żeby nie mówili »Curie«, tylko »Skłodowska«, chodzisz śladami polskich emigrantów, każdy dźwięk polskiego przyciskasz do ust”<sup>34</sup>. Używa przy tym języka, w którym co chwilę pojawiają się aluzje do *Ballad i romansów*. Formy skrzydlatych słów przenikają szczególnie z *Romantyczności*, *Świtezianki* oraz z *Liliji*. Częstotliwość pojawiania się Mickiewiczowskich zwrotów daje wrażenie zbyt dużego przesylenia. Jakby bohaterka nie była w stanie uwolnić się spod władzy Mickiewiczowskiego słowa, ale też i jego ducha, bowiem w utworze Mickiewicz jest poniekąd Jasieńkiem z *Romantyczności* („zimny i biały jak chusta”), którego bohaterka chwyta za rękę i toczy z nim wewnętrzny dialog. To Mickiewicz podpowiada jej: „odrzuć zachodnie szkielecko i oko. Mówi: popatrzmy razem słowiańską nieracjonalnością”<sup>35</sup>. Burdzińska nie precyzuje tego, czym jest owa nieracjonalność, ale w dalszej części opowiadania sprowadza ją w jakiś sposób do moralnej przysięgi lubienia polskości i mówienia bez nienawiści o tym, skąd się pochodzi. Czyni to słowami zaczerpniętymi ze *Świtezianki*. Wypowiada je Mickiewicz: „(...) to jak, obiecujesz, będziesz jej stała? Przysięgasz, piekielne wzywasz potęgę?”<sup>36</sup>. Ta przysięga od początku wydaje się niemożliwa do zachowania, bowiem polskość, którą przedstawia Burdzińska, nie ma kuszących cech „pięknej i lubej dziewczyny”, którą w balladzie spotkał strzelec. Jej wyróżnikami – w uproszczeniu – są polityka i frustracja. Bohaterka próbuje polubić polskość poprzez język, książki i sztukę. Zbudować ją z tych elementów na swój sposób. To jednak trochę za mało, gdy pojawia się kusząca Świtezianka: „zachodnia

<sup>33</sup> Helena Burdzińska, *Ballada emigrancka*, w: *Romantyczność 2022*, s. 70.

<sup>34</sup> *Ibidem*, s. 68.

<sup>35</sup> *Ibidem*.

<sup>36</sup> *Ibidem*, s. 69.

tożsamość, kosmopolityczność, neutralność, przeciwieństwo polskości”. Mówi: „Porzuć polskie frustracje, do mnie tu, do mnie, będziemy mówić zawsze po angielsku, nie głosować w polskich wyborach, wracać jedynie na święta, przestaniemy czytać polskie książki”<sup>37</sup>. Burdzińska dość stereotypowo ukazuje więc w *Balladzie emigranckiej* odmiennność Polski od Zachodu. To także doświadczenia emigranta, u którego występuje rodzaj kompleksu polskości, który ujawnia się w zderzeniu z inną kulturą, w której ta polska jest niezauważana. Mickiewicz jawi się też w utworze jako wyrzut sumienia z powodu zbyt łatwej rezygnacji z tego, co polskie; jest też mocnym, upiornym głosem dopominającym się o polskość i wskazującym na niemożność ucieczki od niej. Wyraża się to w mickiewiczowskiej tyradzie na końcu utworu. Mickiewicz zaczyna dominować. Z towarzysza drogi i wymagającego nauczyciela zmienia się w apodyktyczną figurę, niepozwalającą bohaterce już dojść do głosu.

Polskość zawsze się wynurzy, zawsze jest w tobie, bez niej nie masz sensu jako osoba i postać. To przez nią tak lubisz narzekać, jesteś cyniczna, traktujesz słowa jak rozkosz i potrzebę, widzisz świat jako tekst. Myślałaś, że możesz zrywać polskości jak kwiaty z grobu? Rosną w tobie i one, i chwasty. Nosisz w sobie polskość jak kręgosłup i jak wirus. Polski hymn to obietnica i klątwa, wiesz? Dopóki żyjesz, ona żyje też<sup>38</sup>.

Bohaterka Burdzińskiej próbuje uciec od takiego myślenia. Robi to, korzystając z roweru – narodowego symbolu Holandii, który oznacza też wolność i równość społeczną. To ważne, bo akcentuje przystosowanie i wrośnięcie bohaterki w społeczeństwo zachodnie. Finał tej ucieczki także jest symboliczny i bez trudu rozpoznajemy w nim kontekst romantyczny. „Rower trzeszczy, zarywa się chodnik. Emigrantka zapada się w głąb. Woda kanału ją z wierzchu kryje, a na niej rosną lilije, a rosną tak wysoko, jak polskość w niej leży głęboko”<sup>39</sup>.

W innym kontekście współczesnego świata umieszcza swoje krótkie opowiadanie Zofia Paczeńska, najmłodsza uczestniczka edycji konkursu „Wiersze i opowiadania doradne”. *Czarny piątek* to historia nawiązująca do ballady *Rękawiczka*. Autorka akcję umieściła w sklepie ze sprzętem RTV i AGD, do którego – ze względu na przeceny i promocje – wdzierają się ludzie, rozpoczynając bitwę. Porównanie do przedstawionej w utworze Mickiewicza walki dzikich zwierząt, ma odsłonić pierwotne instynkty, towarzyszące ludziom przy tego typu wydarzeniach. Paczeńska sięga też w opowiadaniu po znaną parę bohaterów: Martę i Emroda. Balladowy obraz rzuconej na plac rękawiczki, którą podnieść ma rycerz zamienia autorka na unoszący się nad tłumem kupon „na dwa telewizory w cenie jednego”<sup>40</sup>. Prośba dziewczyny dotyczy przyniesienia kuponu, co ma być dowodem miłości. Finalne rozwiązanie w obydwu utworach jest inne. U Mickiewicza Emrod wykazuje się odwagą i pomimo śmiertelnego zagrożenia

<sup>37</sup> Ibidem.

<sup>38</sup> Ibidem, s. 70.

<sup>39</sup> Ibidem.

<sup>40</sup> Zofia Paczeńska, *Czarny piątek*, w: *Romantyczność 2022*, s. 94.

ze strony dzikich zwierząt przynosi Marcie rękawiczkę, ale odrzuca jej wdzięki i odchodzi. Emrod w opowiadaniu znajduje kupon, ale nie przynosi go Marcie, a nawet jej nie zauważa, bo cieszy się „swoimi sześćdziesięciocalowymi cudami kupionymi na genialnej przecenie w czarny piątek”<sup>41</sup>. Pacześna w dość ciekawy sposób pokazuje, że oparcie opowiadania na balladzie Mickiewicza może być podstawą do opowiedzenia historii o współczesnym świecie. Z jednej strony zaświadcza o niezmienności niektórych mechanizmów ludzkich zachowań, z drugiej sygnalizuje ich głębokie przemiany, co ostatecznie pozwala autorce na krytyczną obserwację rzeczywistości i jej konsumpcyjnego wymiaru.

Przykładem wiwisekcji nowoczesnego świata, w której skalpelem są *Ballady i romanse*, jest opowiadanie Katarzyny Klein zatytułowane *Idalia*. Imię przywodzi na myśl bohaterkę *Fantazego*, ale wydaje się, że ten romantyczny trop nie pasuje do odczytania utworu. Samo imię ma jednak inne znaczenie w utworze, bo nie pojawia się od razu. Kobieta, którą poznajemy jako ID 6247, zarządza firmą, korporacją. „O takich jak ona mówi się, że są jak chomiki w kołowrotku. Pędzą przed siebie, tylko po to, by pędzić, nie oglądać się, nie rozglądać. Po szkielek, po plastik, kredyt i prestiż. Nerwicę, plazmę i prosecco. Bez pasji, bez duszy, bez ognia”<sup>42</sup>. Kobieta przechodzi codziennie ścieżką przy stawie jak setki innych ludzi, „nie podnosząc wzroku znad ekranów i czytników”. Do budynku wchodzi pewna siebie, w czerwonych szpilkach, mocnym krokiem. „Prosto w szkielek i oko monitoringu, telefonu, kamerki w laptopie”<sup>43</sup>. Czynności, które wykonuje, zaangażowanie w kolejne projekty, wyznaczają szybkie tempo pracy i sprawiają, że ID 6247 „już nie pamięta, nie czuje aż do rana”. Bohaterka codziennie pozostawia pieniądze lub jedzenie siedzącemu na ławce Dziadowi, ale dowiadujemy się, że robi to, by „zagłuszyć, zagadać, zakryć, wymazać, ctrl x, delete, zapomnieć. Odwrócić uwagę i nie czuć”<sup>44</sup>. Z czasem czytelnik odkrywa, że nosi w sobie bolesną tajemnicę: straciła dziecko. Zapach akacji, który pamięta z tego dramatycznego czasu oraz roślinność kwitnąca nad brzegiem stawu, wyrwa ją w końcu z życiowego odrętwienia. Tego dnia „woda woła głośniej”. Kobieta ściąga buty i staje na mokrym brzegu. I tu dzieją się rzeczy cudowne, uzdrawiające. Poznajmy jej prawdziwą tożsamość: „Na imię ma Idalia”. Ze stóp wyrastają jej korzenie, przez które spływają „brud, stres, ścisk żołądka, całkiem obfita pustka, ból głowy, kontrola, smutek i żal”<sup>45</sup>. Później Idalia składa wypowiedzenie, co uznane zostanie za wypalenie zawodowe lub objaw szaleństwa.

Klein ukazuje w opowiadaniu model współczesnego człowieka, bez reszty pochłoniętego przez media i nowe technologie, funkcjonującego w systemie, w którym status zawodowy nadaje pracownicza wydajność, choć ceną za to jest utrudniona możliwość przeżywania i zrozumienia własnych emocji. Dla autorki ważne w *Balladach i roman-*

<sup>41</sup> Ibidem, s. 95.

<sup>42</sup> Katarzyna Klein, *Idalia*, w: *Romantyczność 2022*, s. 98.

<sup>43</sup> Ibidem.

<sup>44</sup> Ibidem, s. 99.

<sup>45</sup> Ibidem, s. 100.

*sach* okazuje się doświadczenie świata oparte na tym, co przekracza zmysły, sięga do wnętrza człowieka i pozwala na czucie samego siebie. Oczyszczający jest też powrót do natury, wsłuchiwanie się w nią. W utworze Klein ma ona działanie pozytywne, wspierające człowieka, prowokujące go do przemiany. Pozostaje – jak w balladach – tajemnicza, ale traci wymiar mroczny i zagrażający człowiekowi, jakby zauważała, że efekty technologicznego postępu, algorytmicznego definiowania wielu życiowych przestrzeni mogą być zdecydowanie groźniejsze.

\* \* \*

Wybrane przeze mnie powieści i opowiadania, których zestaw z pewnością można jeszcze poszerzyć, pokazują, że *Ballady i romanse* nadal są cyklem stanowiącym źródło pisarskiej inspiracji. Widać to szczególnie na przykładzie postaci Świtezianki, która okazuje się wyjątkowo mocną figurą mickiewiczowskiej wyobraźni. Twórczy charakter nawiązań do ballad zależy przede wszystkim od indywidualnego spotkania z utworami Mickiewicza i sposobu włączenia ich w obszar porządkowania myślenia o własnym świecie, ale też o świecie w ogóle. Ta przestrzeń stwarza pisarzom możliwość nawiązania dialogu, w którym *Ballady i romanse* stają się antycypacją uniwersalnych prawd, definiują problemy świata, a także bywają remedium na bólczki codzienności, czasem w formie żartu i gry, innym razem w doświadczeniu natury i tajemnicy.

## References

- Baranowski Bohdan, *W kręgu upiórów i wilkołaków. Demonologia słowiańska*, Poznań: Wydawnictwo Replika 2019.
- Bobrowski Jakub, Wrona Mateusz, *Czarty, biesy, zjawy. Powieści z pańskiego stołu*, Olszanica: Wydawnictwo BoSz 2019.
- Bobrowski Jakub, Wrona Mateusz, *Mitologia słowiańska*, Olszanica: Wydawnictwo BoSz 2017.
- Brückner Aleksander, *Mitologia słowiańska i polska*, Poznań: Wydawnictwo Replika 2022.
- Cysewski Kazimierz, *Romantyczne nowatorstwo i tradycja. O „Balladach i romansach” Mickiewicza*, red. Michał Kuziak, Kraków: Tyniec Wydawnictwo Benedyktynów 2018.
- Kaźmierczyk Agnieszka, *Księżyc nad Świtezią*, Gdynia: Wydawnictwo Novae Res 2013.
- Kaźmierczyk Agnieszka, *Topielica ze Świtezii*, Warszawa: Wydawnictwo WasPos 2019.
- Kozak Łukasz, *Upiór. Historia naturalna*, Warszawa: Fundacja Evviva L’arte 2021.
- Kubacki Waclaw, *Pierwiosnki polskiego romantyzmu*, Kraków: Wydawnictwo M. Kot 1949.
- Marczewski Mateusz, *Koliste jeziora Białorusi*, Wołowiec: Wydawnictwo Czarne 2017.
- Matura z Newonce: Jakub Żulczyk wskazuje 5 lektur nadobowiązkowych*, <https://newonce.net/arttykul/matura-z-newonce-jakub-zulczyk-wskazuje-5-lektur-nadobowiazkowych> [dostęp 15.10.2022].
- Pełka Leonard Józef, *Polska demonologia ludowa. Wierzenia dawnych Słowian*, wyd. 1, Poznań: Wydawnictwo Replika 2020.
- Piwińska Marta, *Wolny myśliwy. Osem prób czytania Mickiewicza*, Gdańsk: słowo/obraz terytoria 2003.

*Romantyczność 2022. Współczesne ballady i romanse inspirowane twórczością Adama Mickiewicza*, Kołobrzeg: Biuro Literackie 2022.

Rudzka Teresa Monika, *Świtezianki*, Radom: Wydawnictwo Lucky 2017.

Sala Bartłomiej Grzegorz, *Wśród syren, rusalek, meluzyn, świtezianek i innych podwodnych panien*, Olszanica: Wydawnictwo BoSz 2020.

*Wielki Słownik Języka Polskiego*, <https://wsjp.pl/haslo/podglad/87744/widziadlo> [dostęp 7.10.2022].

Wolny-Hamkało Agnieszka, *Miasto widmo. Recenzja książki: Jakub Żulczyk „Zmorojowo”*, <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/kultura/ksiazki/1513270,1,recenzja-ksiazki-jakub-zulczyk-zmorojowo.read> [dostęp 15.10.2022].

Żulczyk Jakub, *Świątynia*, Warszawa: Wydawnictwo Agora 2019.

Żulczyk Jakub, *Zmorojowo*, Warszawa: Wydawnictwo Agora 2019.